

Adres Redakcji i Administracji  
Adresse de la Rédaction  
et de l'Administration  
47, Avenue Gabriel-Péri  
ST. MAUR-DES-FOSSÉS  
(Seine)

C.C.P. La Presse Polonaise  
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI  
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTERAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”  
ÉDITEUR : SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU:

we Francji ..... 1 fr.  
w Belgii ..... 2 fr. b.  
w Niemczech .... 25 fen.  
w Szwajcarii ..... 15 ct.  
w Szwecji ..... 50 öre  
w W. Brytanii .... 6 d.  
we Włoszech .... 25 lir

I. — Nr. 11.

Paryż, SOBOTA 11 WRZEŚNIA 1948  
SAMEDI 11 SEPTEMBRE 1948

CENA 10 fr.  
PRIX

## Tragedia Benesa i narodu czeskiego

Edward Benesz stał się wielką figurą europejską przez Ligę Narodów, w której jako przekonany i gorący rzecznik wilsonowskich ideałów, nicmała odgrywał rolę. Nikt tak jak on, czy to jako stały sprawozdawca najważniejszej politycznej komisji, czy jako mówca na zebraniach plenarnych Ligi, nie wymawiał równie często i równie uroczyście wzniosłych słów: arbitraż, zbiorowe bezpieczeństwo, które w latach 1919-38 miały nad Lemanem charakter czarodziejskich zaklęć, otwierających drzwi do nowej, bezwojennej i szczęśliwej epoki... Był najmłodszym z reprezentatywnych ludzi Genewy. Dziś umiera jako jeden z ostatnich. Poprzedzili go do krajny wiecznego pokoju Briand i Titulescu, Politis i Chamberlain, Venizelos, Stnesemann i nasz Aleksander Skrzyński. Z ludzi, których nazwiska figurują na Traktacie Wersalskim, Benesz umiera bodaj ostatni. Ale robiąc przed śmiercią przegląd swych politycznych osiągnięć, musiał chyba Benesz z gorącością i smutkiem stwierdzić, że świat jest dzisiaj dalszy od genewskich ideałów niż kiedykolwiek w ciągu jego ruchliwego i pracowitego życia. Przeżył on o 9 lat swoją epokę i — pracował na próżno. Nie mógł nawet przed śmiercią żywić nadziei, że pozostawi w świecie żal po sobie. Zachód nie zapomniał mu — w chłodnych nekrologach prasowych lutowej kapitulacji przed bolszewizmem. A Wschód przeszedł obok jego trumny obojętnie. Dla niego Benesz już od kilku miesięcy należał do politycznie umarłych. *Pozostaje naród.* Jaką pamięć pozostawi Benesz w narodzie czeskim, który pod jego kierownictwem *dwukrotnie odzyskał i również dwukrotnie ją — bez walki — utracił.* Zmarły prezydent znajdzie w swym narodzie zapewne życzliwych i wyrozumiałych historyków, którzy lojalnie stwierdzą, że *tragedia Benesa była właściwie tragedią samego narodu czeskiego*, narodu niełecznego i słabego, nasyczonego zbyt silnymi i odśrodkowo działającymi mniejszościami, potężnego ponadto niekorzystnie, zdala od mórz, na drodze ekspansji potężnego sąsiada. W pewnej, wyjątkowo pomyślnej koniunkturze europejskiej mogli Czesi odzyskać i utrzymać niepołączony, ale powstałemu państwu trwanie mogła zapewnić tylko wyjątkowo rozumna i konsekwentnie realizowana koncepcja polityczna. Na taką się Czesi nie zdobyli. Masaryk i Benesz na próżno walczyli z czeskim *fatum*. Przypisywano Beneszowi *zręczność Talleyranda*, ale coż mogła pomóc największa zręczność, gdy koniunktura wersalska ulegała zmianie, gdy wspaniałomyślna w r. 1919 protektorka Czechów, potężna Francja, w 19 lat później, znużona i słaba, oznajmiła w Pradze, że nie może mobilizować w obronie całosci Czechosłowacji, a kolumny pancerne Hitlera stały już u granic. Był to chyba najsmutniejszy moment w życiu Benesa i wtedy zapewne zrodziła się w jego głowie nieszczęsna idea szukania oparcia u Stalina.

Przed przeszło tysiącem lat, święty Wacław stał się hołdownikiem króla niemieckiego Henryka Ptasznika. Jego morderca i brat, Bolesław, próbował początkowo oporu, ale i on stał się wasalem Ottona I. Odtąd królowie czescy stali wiernie przy Niemcach, a jeden z nich, Wratysław, za pomoc Henrykowi IV przeciw naszemu Bolesławowi Śmiałemu, otrzymał od tego cesarza — wraz z koronacją w Moguncji — tytuł króla Czech i... Polski. Gdy Polska walczyła z Niemcami, Czesi jej pomagali. Krzyżacy, wdzięczni kró-

lowi Ottokarowi II za pomoc, nazwali na jego cześć zdobyte wspólne miasto pruskie Królewcem. — Dzięki sojuszowi królów czeskich Jana, Karola IV i Zygmunta III z Zakonem, nie mogliśmy odzyskać przez 100 lat Pomorza. Podczas koronacji cesarzy niemieckich w Akwizgranie, król czeski jako elektor — podczasy podawał wino nowemu cesarzowi. Krótkie okresy Husycki i Jagielloński przerwały tę tradycję zależności. Potem — niestety także dzięki niedbałości naszego Zygmunta I — przyszyły rządy Habsburgów, a później przyszyła Biała Góra, germanizacja i leżący narodu czeskiego na półtora wieku. Rozbudził go dopiero powiew Rewolucji francuskiej. Palacky, «ojciec narodu czeskiego», w XIX wieku postawił słynną tezę, że gdyby nie było Austrii, to należałoby ją stworzyć. Stworzyć oczywiście w interesie narodu czeskiego. Istotnie, rozrywana przez walki narodowościowe Austrii, była zbyt słabą, by Czechów germanizować lub uciskać a równocześnie dawała im dość bezpieczne schronienie przed imperializmem sprusaczonych Niemiec. Tymczasem następcy Palackiego, m. in. Kramarz, Masaryk, Benesz czynili wszystko, by to stare i skołatane domostwo rozwalić. Dlaczego? Uzupełnili oni doktrynę Palackiego-

(dokończenie na str. 3-ciej)

## Bierut na czele P. P. R.

Gomułka złożony z godności sekretarza

P. Gomułka pokajał się. Przed Komitetem Centralnym PPR wygłosił znakomitą — jak prasa zapewnia — samokrytykę, w której przyznawał się do zarzucanych mu odchylen od linii generalnej partii. Nieszczęsny b. sekretarz partii

- 1) nie docenił w pełni decydującej roli sowieckiej partii komunistycznej w walce z imperializmem,
- 2) nie zrozumiał ciężkich błędów Tita i oświadczał się za zbliżeniem do jugosłowiańskich komunistów, i
- 3) nie uznawał konieczności walki klasowej przeciw chłopom-kapitalistom.

To ostatnie przestępstwo jest zapewne najcięższe, hamowało bowiem nakazaną przez Moskwę akcję wprowadzania na wsi polskiej kotchozów, pod niewinną nazwą spótdzielni produkcyjnych. Teraz Minc i Zambrowski (czyli Nussbaum) mają pełną swobodę w zamierzonej walce z «kułakami».

Na miejsce Gomułki sekretariat generalny partii objął na tej próbie sam «prezydent» Bierut, który dołączył do swego urzędu, trzymał się pozornie zdala od życia partyjnego. Ponieważ w najbliższym czasie, po ukończeniu czy stek — nastąpi połączenie obu stronnictw marksistowskich, można więc przypuszczać, że Bierut zostanie sekretarzem, to znaczy szefem całej tej nowej, «Zjednoczonej Partii Robotniczej».

Usunięcie Gomułki, komunisty jeszcze przedwojennego i od roku 1943 sekretarza partii (stanowisko podobne zajmują w swych partiach: Stalin, Togliatti, Thorez) dowodzi, że PPR przechodzi ciężkie przesilenie. Sprawa chłopka gra tu główną rolę, ale i stosunek do Tity oraz do planu Marshalla wywołał również tarcia między komunistami polskimi. Oczywiście, Kierunek, reprezentowany przez Minc, Bermana i Nussbauma-Zambrowskiego musiał zwyciężyć, bo tak nakazała Moskwa. Na titizm PPR pozwolił sobie nie może i — nie ma ochoty.

Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że ogromna większość komunistów polskich, prostych robotników, w ścieżkością gryzie sowieckie widziadło. Ale i to jest pewnym, że Moskwa potrafi niedopuszczyć do zwycięstwa w PPR odruchów samodzielnosci i godności narodowej. Bermany i Nussbaum będą rządzić w jej imieniu partią. Gomułka pozostaje nadal wicepremierem, to znaczy że Moskwa wierzy w szczerość jego skruchy. Do Politbiura wchodzi nadto naczelny komendant t. zw. «Milicji Obywatelskiej» — «generał» Witold (Franciszek Jóźwiak), człówek Radkiewicza, — Burza w PPR zakończyła się usunięciem «nacionalistycznego» komunisty Gomułki bez żadnych awantur i nawet bez wykluczeń. — PPR zbyt zależna jest od Moskwy, by mogła brykać. (mat)

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ WE FRANCJI

### Kryzys

Nie bez powodu dzisiejszy przegląd wydarzeń we Francji idzie pod tym samym tytułem co poprzedni. Dymisja nowo utworzonego rządu Roberta Schumana, wywołana niekorzystnym dla niego wynikiem głosowania Zgromadzenia Narodowego, stanowi jaskrawy dowód słuszności tego, co pisaliśmy w zeszłym tygodniu o istocie kryzysu francuskiego. Po tej dymisji stało się jasne, że chodzi tu już nie o przesilenie rządowe, o takie czy inne zmiany personalne lub przesunięcia w łonie większości rządowej, ale o sam system życia politycznego powojennej Francji.

Streśmy w paru zdaniach przebieg ostatniej fazy kryzysu:

2 września: premier Schuman, uzyskawszy «inwestyturę» Zgromadzenia, usiłuje utworzyć rząd, podtrzymując gospodarczy program min. Reynaud. Z tego powodu socjaliści odmawiają wzięcia w nim udziału. Z innych powodów czyni to U.D.S.R.

3 września: nie mogąc stworzyć rządu większości, p. Schuman podaje się do dymisji. P. Andre Marie otrzymuje od Prezydenta Republiki misję uzgodnienia poglądów stronnictw większości co do polityki gospodarczej.

4 września: Premier Schuman podejmuje się ponownie misji utworzenia rządu. Socjaliści, którym pozostaje pewne ustępstwa natury programowej, godzą się na wzięcie w nim udziału.

5 września: nowy rząd w składzie zbliżonym do poprzedniego rządu p. Schumana, przyznaje wszystkim pracownikom z wyjątkiem urzędników państwowych i robotników rolnych, dodatek drożyzniowy 2.500 fr. miesięcznie, obostrzając równocześnie przepisy dotyczące kontroli sprzedaży środków żywnościowych.

7 września: nowy rząd zostaje obalony przez Zgromadzenie Narodowe 295 głosami przeciw 289. Komuniści, prawica, gauliści i część radykałów głosują przeciw rządowi.

Socjaliści francuscy przekonali się w ten sposób, jak daleko idą skutki rozdzienia przez nich przed przeszło miesiącem poprzedniego gabinetu Schumana, oraz odmowa poparcia polityki gospodar. ozej min. Reynaud.

Następstwem ich polityki, stawiającej interesy taktyki wyborczej przed interesem Francji, stało się trwające miesiąc przesilenie. Nie mogło ono przyczynić się do wzbudzenia u chłopca francuskiego zaufania do pieniądza. Wywołało dalszy wzrost cen, czyli dalszą inflację, której wskaźnikiem jest podniesienie przez Bank Francuski stopy dyskontowej z 3 na 4 procent oraz zwykła kursu złota i walut obcych na czarnym rynku.

Z sytuacji tej korzystają oczywiście komuniści, wywołując za pośrednictwem od danej sobie CGT falę strajków, która przewala się obecnie przez całą Francję. Choć strajki te są krótkotrwałe, to jednak, obejmując najróżnorodniejsze gałęzie przemysłu, wprowadzają daleko idące zaburzenia w życiu gospodarczym kraju. Przyznane ostatnio dodatku drożyzniowego związki zawodowe nie uznały za wystarczający; co więcej, CGT zażądało od centrali syndykatu rolników (CGA) rozciągnięcia go na robotników rolnych i nakazało związkom pracowników państwowych domagać się podobnej podwyżki. Gdyby żądaniom CGT uchyleno zadość, nastąpiłaby oczywiście dalsza zwyżka cen produktów rolniczych i przemysłowych oraz zwiększył by się niedobór budżetu państwowego.

Trudno w tych warunkach mówić o «klimacie zaufania», niezbędnym dla uzdrowienia skarbu drogą wewnętrznej pozycyji i uniknięcia dalszej inflacji.

Od odpowiedzialność za ostatnią fazę kryzysu nie obciąża jednak wyłącznie socjalistów. Czternastu posłów radykalnych, głoszących przeciw rządowi, przeważnie szale. Uchwaliwszy poprzednio pełnomocnictwa dla min. Reynaud, odmówili poparcia jego następcy, socjaliste Pineau, obawiając się, że, jako zwolennik gospodar. ki kierowanej, nie spodoba się chłopom, stanowiącym większość zwolenników partii radykalnej.

Stanowisko to doprowadziło do rozdziewięku u radykałów. Dziewiętnastu posłów głosowało za rządem, a prez. Herriot złożył prezesurę egzekutywy partii.

Uzdrowienie systemu politycznego przez uniezależnienie polityki gospodarczej od taktyki wyborczej i obaw o utratę popularności, oraz przez uniezależnienie polityki stronnictw od wpływu organizmów, dbających tylko o krótkowzroczne interesy klasowe, stało się zagadaniem palącym. I dlatego w prasie francuskiej mnożą się głosy, wołające o zmianę systemu wyborczego, rozwiązanie obecnego Zgromadzenia i przeprowadzenie nowych wyborów.

## Nie będzie epidemii «titizmu»

Kto w Polsce, w Bułgarii, na Węgrzech podziwiał śladami Tita? Czy w Polsce rolę Tita chciał istotnie odegrać Gomułka, czy żywi podobne ambicje Minc? Pytanie to wraca ciągle na łamy prasy europejskiej. Wyraża się w nim tęsknota znużonego Zachodu do pokoju, którego nie trzebawy wywalczyć, lecz uzyskać za darmo przez rozkład potężnego dziś bloku sowieckiego. Ostatnio londyński «Dziennik Polski» zdaje się upatrywać w polityce intensywnego uprzymysławiania Polski kosztem wsi przez Hilarego Minc możliwości przyszłych zatargów między Polską a Sowieciami. W swoim czasie musiał Minc na rozkaz Kremia wycofać się z przyjęcia planu Marshalla. «Im dalej będzie w realizacji jego gospodarczego planu — pisze dziennik — tym częściej będzie się Sowieciom narażał».

Że będzie się narażał to jest prawdopodobne, ale że będzie się zawsze cofał, to jest dla nas pewne. Niewątpliwie «dyktator gospodar. czy Polski», jak nazywają Minc, ma — jak każdy dyktator — ambicję wielkich dokonań, zapisania się na kartę historii osiągnięciami nieprzeciętnymi. Ale od tych ambicji do titizmu — droga daleka. Nie może jej przebyć ani Minc ani Gottwald, ani Groza ani inny namiestnik Stalina w stolicach satelickich.

Nie może jej przebyć właśnie dlatego, że jest tylko namiestnikiem, delegatem do szczególnych poruczeń. Tito zaś nie jest delegatem. Nie przyjechał on, jak Bierut czy Minc, w taborach Armii Czerwonej z Moskwy, nie został przez Stalina zainstalowany w Belgradzie, ale sam zdobył władzę w walkach powstańczych przeciw Niemcom, zanim armie sowieckie zjawiły się nad Sawą. Tito jest w pewnym sensie oswobodźicielem swego kraju, choć i prawdą jest, że rolę tę odegrać mógł tylko dzięki temu, iż Anglicy zdradzili i wydali mu innego, prawdziwego oswoobodźiciela, bohaterskiego gen. Michajłowicza. Dzięki tej powstańczej przeszłości, posiada Tito falangę karnych i ślepo mu oddanych zwolenników, rekrutujących się z ar-

mii podziemnej, a więc z najbardziej dynamicznej części społeczeństwa. Partia, którą doprowadził do władzy, jest za nim, wojsko, które pod jego dowództwem okryło się sławą, jest mu oddane.

Zaden komunistyczny szef w innym państwie satelickim nie może powołać się na podobne tytuły i zasługi. Kto wiedział coś o Bierucie, Grozie, Gomułce przed rokiem 1945? Dymitrow 12 lat przed końcem wojny spędził w Moskwie lub w więzieniu, Cyrankiewicz czas wojny przebył w obozie koncentracyjnym; o Rakoszim i albańskim Hodyż nawet dziś nie dobrze wiemy, co robili w czasie wojny. Zaden z nich nie ma głębszego oparcia w kraju, w masach robotniczych, żaden nie jest tam popularny. Zaden też nie może odważyć się na bunt, jak belgradzki dyktator. *Niechby Minc spróbował iść innymi drogami, niż je wytyczyła Moskwa: zostanie bez żadnego hałasu aresztowany lub sprzątnięty przez Bezpiekę, albo przez agentów NKWD w Polsce.* Zaden oddział wojskowy, tym mniej partia, nie stanie w jego obronie. Jedynym politykiem, który cieszył się istotną popularnością w swoim kraju, był Benesz, a oto widzieliśmy, że nie wystarczyła ona, by go ocalić przed wyrokiem Moskwy.

Również geopolityczne położenie Jugostawii, nie graniczącej ze Sowieciami i posiadającej długi brzeg morski i granicę z Zachodem niesowieckim, sprzyja samodzielnemu ambicjom Belgradu. *Polska nietylko ze Sowieciami graniczy, ale leży na ich drodze do Niemiec i Europy.* Dopóki zaś wojska sowieckie będą w Niemczech, Polska skaza. na jest na rolę wasala Moskwy. Trzeba się dziwić, że nie rozumiał tego p. Mikołajczyk. Gdyby się Sowieciom udało wyprzeć Aliantów z Berlina i utworzyć państwo wschodnio-niemieckie jako odpowiedź na zachodnie Niemcy, to obręcz sowiecka, opuszcza nasz kraj, jeszcze by się zacieśniła. Nietylko nasza niepodległość, ale i stopień samodzielności politycznej i gospodarczej, jakim cieszy się dzisiejsza bierutowa Polska, zależy od tej wielkiej rozgrywki, której epizody

obserwujemy teraz na Kremlu, w Berlinie i w Bonn.

A zresztą, czy którykolwiek ze satelickich szefów naprawdę pragnie wyzwolenia z pod obręczy sowieckiej? Przecież są to przekonani i ideowi komuniści, wychowani w Moskwie, marzący o podboju świata dla sowiecizmu. Nawet Tito wygłasza wiernopoddane mowy pod adresem Stalina, a tylko pragnie zostać gospodarzem w swym własnym kraju. I dodajmy jeszcze, że w razie nieprawdopodobnej dzisiaj, ale w razie zamieszek w Sowieczech, możliwej rewolucji w tych krajach, żaden z nich — oprócz właśnie Tita — nie wyszedłby żywy. Nienawiść uciemienionych dziś narodów wzięłaby krwawy odwet na tych dzisiejszych pseudo-władcach z łaski Moskwy. To samo ich czeka w razie pogromu wojennego Sowiec. Muszą więc dbać o siłę swego potężnego protektora i o spoiście całego sowieckiego bloku. W tej sile i spoiście tkwi jedyna gwarancja ich władzy i ich życia.

Z tych powodów wydają się nam rozważania o możliwym przetrześciu się titizmu na inne kraje satelickie złudnymi marzeniami. Patrzymy zresztą z pewnym sceptycyzmem i na szanse walki samego Tity. Inny obrót mogą wziąć wypadki jedynie wtedy, gdy konflikt amerykańsko-sowiecki wejdzie w stadium zupełnego zerwania. *Wówczas anglosasi będą usiłowali poprzeć wszystkie ruchy antyroskieckie, a więc i owe schizmy komunistyczne*, które dzisiaj tu i ówdzie tkwią w stanie ukrytym lub jeszcze zarodkowym. Wtedy ośmieleni poparciem z zewnątrz, niektórzy przywódcy komunistyczni, pragnąc się uratować i zapewnić sobie miejsce wśród zwycięzców, może wystąpią otwarcie przeciw Moskwie. Stanie się to chyba dopiero wtedy, gdy bomby amerykańskie będą ładowane do samolotów. Ale przewidywanie wydarzeń, które wtedy w świecie nastąpią, nie należy do aktualnych rozważań publicystycznych.

J. M.

## CZYTELNICY W BELGII!

PRENUMERATE w BELGII uprasza się wpłacać na konto czekowe 3701-09 GRABOWSKI, Bruxelles, a korespondencje w sprawach prenumeraty kierować na adres: M. Grabowski, 126, rue Meyerbeer, Bruxelles-Uccle.



# TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

# O CZYM PISZĄ INNI

Barometr polityczny, który tydzień temu, jeszcze w Moskwie, zapowiadał lekką poprawę pogody, opadł dość silnie w ostatnich dniach, po przeniesieniu do Berlina. Rozmowy czterech gubernatorów wojskowych, choć ograniczone ściśle do problemu Berlina, a więc do wprowadzenia marki wschodniej i zniesienia blokady, idą równie ciężko jak poprzednio rozmowy moskiewskie i dotąd nie dały rezultatu.

### Zaburzenia w Berlinie

Co więcej, rozmowy te toczą się przy akompaniamentie rozruchów, wywołanych w Berlinie przez niemieckich komunistów. Opanowana nie przez nich ratusza, znajdującą się po stronie sowieckiej, aresztowanie przez policję niemiecką, pod rozkazami Rosjan, policjantów „zachodnich” i strażników ratusza, szkatany wobec oficerów francuskich i brytyjskich zamkniętych w ratuszu, noszą charakter planowej akcji sowieckiej.

W rezultacie tej akcji, w radzie miejskiej Berlina doszło do rozbięcia i cała jej niekomunistyczna większość wykonała obrady w brytyjskiej strefie miasta, domagając się od aliantów nie ustępowania żądaniom sowieckim i rozpisanie nowych wyborów do rady miejskiej.

Jaki jest cel sowieckiej akcji rozruchów w Berlinie? Może być, że chodzi o wywarcie presji na zachodnich partnerów, by wymóc na nich ustępstwa, a może także o rozbięcie, względnie tylko przewleczenie obrad.

### Sowieckie propozycje w sprawie kolonii włoskich

Na ten ostatni zamiar zdaje się wskazywać propozycja sowiecka, by dla zatratwienia sprawy kolonii włoskich zwołać radę czterech ministrów spraw zagranicznych. Jak wiadomo, sprawa ta miała być, w razie jej nie zatratwienia w ciągu roku (a więc do 15 września) przez Radę Czterech, przedłożona Zgromadzeniu O.N.Z., musiałaby więc wejść na porządek obrad sesji, która rozpocznie się w Paryżu 21 września.

Ponieważ jest bardzo mało szans by w tak krótkim okresie czasu czterech ministrów spraw zagranicznych uzgodniły swe poglądy w

sprawie, której przez cały rok nie mogli zatratwić ich zastępcy, zachodzi pytanie, jaki jest istotny cel propozycji sowieckiej. Czy chodzi tu tylko o „trick” propagandowy, obliczony na opinię włoską? — So wiety bowiem, nie mogąc uzyskać dla siebie mandatu nad Cyrenajką, popierają teraz żądania włoskie, a zwalczają stanowisko W. Brytanii. Czy też sprawa włoska ma tylko postać pretekstu do zwołania Rady Czterech, na której Sowiety zaskoczą swych partnerów żądaniem zatratwienia sprawy niemieckiej — i to jeszcze zanim wojskowi gubernatorzy dojdą do porozumienia w sprawie Berlina.

To też Stany Zjednoczone odnoszą się bardzo podejrzliwie do propozycji sowieckiej, a W. Brytania i Francja, choć mniej krytycznie nastawione, zwracają się do odpowiedzi w tej sprawie aż do uzgodnienia ich stanowiska ze stanowiskiem amerykańskiego Departamentu Stanu.

### Równowaga słabości

Przedłużający się i pogłębiający kryzys francuski wpływa niewątpliwie w dużej mierze na ostateczne pozycje Zachodu w rozgrywce z Kremlem. Mogłoby to zaciążyć poważnie na jej wyniku, gdyby równowagi nie przywracały kłopoty, jakie ma Rosja z satelickimi rządami i partiami komunistycznymi w podbitych krajach.

Sprawa Gomułki nie jest zjawiskiem odosobnionym. Mówi się o czystce w Bułgarii, której ofiarą padł Kolarow, bliski współpracownik Dymitrowa, o „bolszewizacji” kompartii czeskiej, której liczebność wzrosła gwałtownie po zamachu lipcowym i o likwidacji „wrogów ludu”, jacy zakradli się do „zjednoczonej partii robotniczej” Węgier po potężeniu się komunistów z socjalistami.

Choć Gomułka „pokajał się”, i choć, jak piszemy na innym miejscu, nie ma widoków, by otwarty bunt przeciw Kremłowi, jaki ogarnął Jugosławie, rozszerzył się na inne kraje satelickie, to jednak wewnętrzne tarcia w tonie kompartii tych krajów i budzące się w nich tu i ówdzie odruchy „nacionalizmu” zaprzatają uwagę Moskwy i osłabiają jej pozycję w rozgrywce międzynarodowej.

### OSTATNIE ODWIEDZINY GEN. SIKORSKIEGO NA BLISKIM WSCHODZIE

«Orzeł Biały» (Nr. 322 z dn. 4 września br.) drukuje dalszy z kolei wyjątek z pamiętnika generała Władysława Andersa, opisujący ostatni pobyt generała Sikorskiego na Bliskim Wschodzie. Czytamy ten opis z wielkim zainteresowaniem, gdyż światło, rzucone przez naoczego świadka i osobą pierwszoplanową w środowisku polskim podczas ostatniej wojny, pozwala nam poznać dokładnie stosunek odpowiedzialnych ludzi do tragicznych problemów, które nas nurtują i nie przestają.

### W kotle londyńskim

Jak szeroko kwitły intrzygi w Londynie, po zerwaniu przez Sowietów stosunków dyplomatycznych z Polską i powrocie prof. Kota do Anglii, świadczyć następujące zwierzenia generała Andersa:

Już w pierwszych rozmowach, które przeprowadziłem z gen. Sikorskim po wyładowaniu i w dniu następnym, wyzuceniu, że generała nieprzychylnie nastroszono (prof. Kot był w Londynie od dwu miesięcy) do stanu rzeczy na Bliskim Wschodzie. Twierdził, że otrzymał w Londynie wiadomości, przestrzegające go przed przyjazdem do Armii Polskiej na Wschodzie, gdzie rzekomo przygotowane na niego zamach, że wojsko jest niezdecyplinowane, rozpolitykowane i że nie robi postępów w wyszkoleniu. Wyjaśnił mi gen. Sikorskiemu, że to co mu mówiono nie odpowiada rzeczywistości, że gdy będzie wśród wojska, sam się najlepiej zorientuje w jego nastrojach, że włos nie spłynie w czasie pobytu wśród armii polskiej na Wschodzie. Gen. Sikorski uspokoił się, jak nierzadko zdarzało, natychmiast i całkowicie, i nastroj rozmowy stał się szczerzy i serdeczny.

„Pobyt Naczelnego Wodza ułożyłem w ten sposób, aby mógł odwiedzić wszystkie oddziały i jak najwięcej stykać się z żołnierzami różnych szczebli. Po kilku dniach pobytu gen. Sikorski wysłał do Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę treści następującej: «Po przeprowadzeniu pierwszych inspekcji w wojsku pragnę poinformować Pana Prezydenta, że stwierdziłem z zadowoleniem wśród żołnierzy patriotyzm jak najgorętszy, zdecydowaną wolę walki i oddanie bezwzględne sprawie polskiej. Proszę przyjąć wyrazy oddania».

Prezydent odpowiedział: «Dziękuję za szczególnie miłe wiadomości. Żałuję że nie mam możności przejechać razem z Panem Generałem radosnych chwil spotkania z dzielną Armią na Wschodzie».

Generał Sikorski przekonał się dość późno, że go często mylnie informowano, ale jako człowiek o dobrym sercu, umiał się do tego przyczynić i miał wolę błędy

swoje naprawić. Oto, co w tej sprawie stwierdza gen. Anders:

Rozmowy nasze, prowadzone w atmosferze wzajemnego zaufania, niejednokrotnie przechodziły na sprawy dotychczas drażliwe. Gen. Sikorski stwierdził, że wśród jego otoczenia są ludzie, którzy źle mu doradzali, i że z tego wynika wiele nieporozumień. Doszedł do przekonania, że działalność prof. Kota w rządzie była niesłychanie szkodliwa. Obiecał, że po powrocie do Londynu przeprowadzi natychmiast rekonstrukcję rządu, usunie kilku ministrów, a przede wszystkim Kota.

### Stosunek gen. Sikorskiego do Sowietów

Układ polsko-sowiecki z 30 lipca 1941 r., zwany też układem Sikorski-Majski, jak wiadomo, był przedmiotem ostrych krytyk i wystąpień i powodem przejścia Stronnictwa Narodowego do opozycji wobec rządu gen. Sikorskiego. Układ ten nie zatratwiał sprawy granicy polsko-rosyjskiej, ale pozostawiał ją otwartą, ponadto pozwalał Anglii wyskoczyć ze zobowiązań wobec Polski. Układ ten interpretowała i naczej stroną sowiecką, a inaczej wykładał go w radio i w prasie, dla emigracji i dla Kraju, prof. Stroński, jako minister informacji rządu polskiego. Pomimo niedotrzymywania przez Sowietów nawet tego układu, rząd gen. Sikorskiego stosował szkodliwe dla naszej sprawy nakładanie kagańca prasie polskiej oraz zatajanie not i dokumentów. Wszystko to jednak nie było wystarczające dla gen. Sikorskiego, skoro nawet po zerwaniu przez Sowietów stosunków z Polską, na odprawie starszych oficerów na Bliskim Wschodzie w dniu 10 czerwca powiedział:

„Przypomnę, że w niedawnym, trudnym dla nas okresie, od dnia otrzymania noty rządu sowieckiego w sprawie obywatelstwa do dnia zerwania przez Sowietów stosunków dyplomatycznych z Polską, rząd polski nie cofnął się w czasie rokowań ani na krok ze swego zasadniczego stanowiska w sprawie granic wschodnich, które są dla nas równoznaczne z granicami traktatu ryskiego, ani też w sprawie obywatelstwa polskiego, które jest obywatelstwem takim jakim było 1 września 1919. Rokowania, zmierzające do wyłączenia jako przedmiotu sporu tej kategorii obywateli, do których sam rząd sowiecki nie zdołał utrzymać swych pretensji, były na najgłębszej drodze w chwili, kiedy Sowiety zerwały z nami stosunki. Mimo to co zaszło, mimo trudności, jakie namy do pośonania w ratowaniu naszych rodaków, starania nasze o ewakuację przynajmniej rodzin wojskowych i sierot oraz półsierot nie ustają ani na chwilę. Za formalnym pośrednictwem rządu australijskiego, który objął obronę naszych interesów, sprawa ta jest na niezłej drodze, przy życzliwym dla nas stosunku rządu brytyjskiego i amerykańskiego.

«Rokowania» w sprawie zwolnienia obywateli polskich «były „na najlepszej drodze” w chwili, kiedy Sowiety zerwały z nami stosunki» (1), następnie jest już mowa «o ewakuacji rodzin wojskowych, sierot i półsierot i wreszcie stwierdzenie, że sprawa ta jest «na niezłej drodze» przy «życzliwym stosunku rządu brytyjskiego i amerykańskiego». Zdumienie musi tu ogarnąć każdego Polaka, kiedy się dowiaduje, że gen. Sikorski za wszelką cenę, kosztem żywotnych interesów polskich ratował iluzoryczną jedność wśród aliantów. Jak pisze w dalszym ciągu gen. Anders:

Przekonywałem gen. Sikorskiego, że z Rosją sowiecką można utrzymywać stosunki przyjazne, ale tylko koniunkturalne, natomiast nie można na nich budować, a tym bardziej wierzyć i ufać. Gen. Sikorski w tym okresie całkowicie to zrozumiał, ale ciągle jeszcze nurtowało w nim przekonanie, że sojusznicy zdołają wywrzeć odpowiedni nacisk na władze sowieckie. Miałem wrażenie, że gen. Sikorski był nad obracającym się w nieważnym pozorowaniu polsko-sowieckim.

W tym czasie wyjaśniłem w naszych rozmowach słuszność i konieczność wyłączenia z Rosji sowieckiej zorganizowanego tam wojska: gen. Sikorski przyznał, że był to najbardziej realny i pozytywny rezultat umowy polsko-sowieckiej.

Podczas rozmowy dnia 28 czerwca 1943 r., pisze dalej gen. Anders,

„Usłyszałem... z ust gen. Sikorskiego, iż przyszedł do przekonania, że Rosja nie dotrzyma żadnych umów i zobowiązań, że widać wyraźnie, iż cele jej polityki są krańcowo różniące się celami polityki polskiej i że jedyną naszą nadzieją po zwycięstwie nad Niemcami są nasi sojusznicy, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Ma głęboką wiarę, że państwa te nam pomogą i wywrą należyty wpływ na Rosję Sowiecką. Stwierdził, że ma w tym względzie konkretne obietnice od Churchilla i Edena.

Właściwa ocena Rosji przyszła u gen. Sikorskiego, niestety, bardzo późno.

### Kto chciał poróżnić obu generałów?

Ilustrując stosunki osobiste jakie były między nim a gen. Sikorskim, gen. Anders pisze:

Dzielił nas wielkie odległość. Wskutek tego zetknięcia osobiste, które najlepiej sprzyjały całkowitemu porozumieniu wo-

bec jednolitości dążeń, były rzadkie. Było to wyzyskiwane przez intrygantów pokroju prof. Kota do siania między nami niezgody.

„Przez cały czas pobytu w Kairze, gen. Sikorski wykazywał jak największą życzliwość dla wszystkich naszych poczynań na Bliskim Wschodzie. Cieszyło mnie to ogromnie, gdyż byłem przekonany, że dalsza nasza współpraca będzie jak najbardziej zgodna.

Niespodziewanie zachorowałem na malarie. W przeddzień wyjazdu gen. Sikorskiego musiałem się z nim pożegnać, gdyż gorączka dochodziła do 41 st. Nie mogłem odprowadzić gen. Sikorskiego na lotnisko. Gen. Sikorski tuż przed wsiadaniem do samolotu napisał do mnie na pożegnanie na kartce, wyrwanej z notatnika:

«3. 7. 43. Gen. dyw. Anders, D-ca armii. — Życzę Panu Gen. szybkiego powrotu do pełni sił i jak najskuteczniejszej dla Pol. Armii pracy. — Sikorski, gen. broni».

Tego samego dnia wyleciałem z powrotem do Kirkuku; byłem chory i chciałem jak najprędzej wrócić do wojska.

5 lipca 1943 zostaliśmy do głębi porażeni wiadomością o tragedii w Gibraltarze. Całe wojsko było przygnębione. Osobiście odczułem śmierć Naczelnego Wodza niezmiernie silnie. Byłem przekonany, że gen. Sikorski właśnie w tym okresie wykaże najdalej idącą ostrożność wobec Rosji sowieckiej, a zdawałem sobie doskonale sprawę, że żaden z Polaków nie miał u sojuszników takiego autorytetu, jak gen. Sikorski. Wiedzieliśmy, że w stosunku do gen. Sikorskiego najwyżsi kierownicy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych zaciągnęli daleko idące zobowiązania. Przypuszczam, że gdyby nie katastrofa w Gibraltarze, sprawa polska w dalszym przebiegu wojny kształtowałaby się inaczej.

Tragiczna śmierć gen. Sikorskiego zamknęła pierwszy okres polskich zmagañ w drugiej wojnie światowej. Historia osądzi, co było jego zasługą lub winą, a co należy przypisać jego otoczeniu. Z jego odejściem skończył się też pewien system rządów osobistych.

Trudno jest jednak dzisiaj ustalić, o ile, «gdyby nie katastrofa w Gibraltarze, sprawa polska w dalszym przebiegu wojny kształtowałaby się inaczej». Przyjmując nawet poważniejszą pozycję, jaką na terenie międzynarodowym miał gen. Sikorski i Polska w porównaniu z Beneszem i Czechosłowacją, trudno wyprowadzić wniosek, że mimo podziału na strefy wpływów, dokonanego w Teheranie i ustepliwości Anglosasów, byłibyśmy się oparli czerwonemu zalewowi sowieckiemu. Czy Sowiety od momentu wejścia do Europy wykazały, że się z czymś, poza własnym interesem, liczą?

Jedno zdaje się jednak bardzo prawdopodobne. Gdyby nie śmierć gen. Sikorski byłby odsunął od siebie fałszywych doradców i intrygantów, i dokonał zmiany kierunku swej polityki wogóle, a zwłaszcza na odcinku wewnętrznym. Dokonanie w takich warunkach zjednoczenia miałyby ogromne znaczenie.

### „Chcę zaskoczenia przez sanacyjną górę”

W zawięzonym obecnie «Tygodniku Warszawskim» pisze o powstaniu warszawskim p. Kazimierz Studentowicz (doniesiono już o jego aresztowaniu). Stwierdza on, że o wybuch powstania

«zdecydowały dwa momenty: jeden ujemny, drugi dodatni: Ujemny — to chęć zaskoczenia władz cywilnych przez sanacyjną górę Armii Krajowej, celem przecięcia inicjatywy politycznej w swe ręce; dodatni — to niepomamowana żądza dołów AK połączona z Niemcami i ich bestialstwo i 5 lat okupacji».

P. Studentowicz stwierdza w zawołowanej formie smutną prawdę: powstanie narzuca władzom cywilnym, a także i Borowi-Komowskiemu, grupa wyższych oficerów sanacyjnych, która zwołała zebranie kilkudziesięciu oficerów sztabu i przeprowadziła na nim głosowanie za powstaniem.

### Szczecin widziany przez Niemców

Warto czasem posłuchać, co piszą Niemcy o gospodarce polskiej na utraconych ziemiach. Polska prasa widzi tam wszystko w świetle różowym. Ziemię te przeżywa ją stale jakby święto narodowe. — Entuzjazm, radośna twórczość, poświęcenie wszystkich, przekroczenie normy... A niemiecki «Neues Tageblatt» pisze:

«Szczecin stał się znów miastem bardzo ożywionym, choć bardzo polskim. Ma teatr i liczne kina, gaz, wodę i prąd i koło portu dzielnicę w której wyrwale horduje się narodowej namiętności hałaśliwego pła. Bójki są na porządku dziennym i nocnym.

Stara polska nienawiść do Rosjan doprowadza do zatargów z marynarzami czerwonej floty i jest wraz z wysoką przestępczością stałą troską władz. To, że odbudowano nadbrzeże, uruchomiono kilka magazynów i nawet wzniesiono kilka nowych gmachów (w ówym wstrętnym stylu kubistycznym, który był zmorą Gdyni) — dowodził bardziej, niż wszystkie plany, że postanowiono jak najszybciej powstanie mocarstwa zachodnie i Zachodnie Niemcy wobec faktu dokonanego».

W tych zgryźliwych słowach mieści się bądźco bądź uznanie dla dokonania polskich na wschód od Odry.

### LIST Z LONDYNU

## Izolacjonizm angielskich socjalistów

Propozycja rządu francuskiego zwołania przez rządy państw zachodnio-europejskich preliminarnej konferencji parlamentarnej przyszłej «Unii Europejskiej» spotkała się, jak wiadomo, z nieoficjalną odmową rządu brytyjskiego. Zainterpelowany w tej sprawie — listownie — przez Churchilla, jako głównego promotora ruchu pan-europejskiego w jego nowej formie, premier Attlee tłumaczył stanowisko rządu tak starymi argumentami, że trudno w nich wyrozumieć właściwe powody powściągliwości rządu Labour Party. Dowodził on, że propozycja francuska jest przedwczesna, że Wielka Brytania musi poprzednio konsultować swoje Dominia, i że w tych warunkach sprawę zjednoczenia Europy należy pozostawić propagandowej akcji «ciał nieoficjalnych». W ostatnich dniach z pomocą Churchilla oraz propozycji francuskiej przyszło oświadczenie Departamentu Stanu USA — i jak stychać, sprawa ta będzie w najbliższym czasie przedmiotem osobnej debaty w Izbie Gmin.

Stanowisko rządu brytyjskiego jest w znacznej mierze rezultatem własnej polityki partii socjalistycznej, której lewe skrzydło zwalcza zarówno ideę «Unii Europejskiej», jak i całą politykę «Planu Marshalla», które traktować należy nierozłącznie, a w których konunicyjący politycy Labour Party («fellow travellers») weszły „oskrzydlenie Rosji”. Wpływów tego kierunku Labour Party nie należy nie doceniać, ze względu na jego pozycję w związkach zawodowych, a także i ze względu na strach wśród bardziej umiarkowanego kierownictwa partii przed rozłamem. Oba kierunki partii mniej więcej równoważą się, ztym w wypadku rozłamu nie mogłoby chodzić jedynie o pozbycie się nieznacznej mniejszości. W każdym razie faktem jest, że kierownictwo partii zblokowało zarówno wstępną akcję Churchilla, jak i dalszy rozwój

powołanej z jego inicjatywy organizacji, której kongres odbył się niedawno, w maju br., w Hadze. Dla idei churchillowskiej zostało pozyskanych kilku idealistów socjalistycznych, jak Stokes i Gollanz, którzy wzięli udział w pracach organizacyjnych, uczynili to oni wszakże na własne ryzyko, narażając się na naganę partii. Ta linia brytyjskiej partii socjalistycznej jest tym bardziej znamienna, że do niedawna hasta «federacji już» («Federation Now») były właśnie najbardziej popularne w kołach socjalistycznych, wtedy, kiedy były one jeszcze pustymi frazesami. Ale obawa, że Wielka Brytania mogłaby zostać wciągnięta do konfliktu z Rosją na jeszcze jednej płaszczyźnie, i to do konfliktu na tle innych spraw, niż bezpośrednie bezpieczeństwo wysp brytyjskich i Imperium, dominuje nad innymi rozważaniami w partii. Dla lewego skrzydła Labour Party myśl o wojnie z Rosją jest koszmarem nie do zniesienia, ale myśl ta jest nad wyraz nieprzyjemna i dla prawego odłamu partii. Aby oddalić od siebie widmo wojny z Rosją, poświęcili brytyjscy socjaliści sprawę zasad, o które kiedyś walczyli na najrozmaitszych polach, uznając Europę środkowo-wschodnią za wyłączną „strefę wpływów” Rosji, wykazując tak daleko idącą ustępliwość wobec żądań sowieckich w Niemczech, dopuszczając do «veta» Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz akceptując wszystkie inne żądania Rosji, nie różniące się swoim tonem w niczym od najbardziej niedemokratycznych żądań Hitlera lub Mussoliniego. Mielizby więc oni popierać sprawę zjednoczenia Europy, jeżeli jest ona wstrętna dla Sowietów?

W tym izolacjonizmie socjalistów wobec sprawy zjednoczenia Europy szukać należy innych jeszcze względów, związanych bardziej z taktyczno-ideologicznymi zagadnieniami Labour Party. Partia ta prze-

wodzi innym partiom socjalistycznym w Europie, reprezentując koncepcję socjalistycznej Europy, ztym Europę również zjednoczonej, ale na modłę socjalistyczną. Nie w smak jest ztym p. Attlee i towarzyszon konkurencyjna akcja brytyjskich i europejskich «reakcjonistów» — i to w oparciu o kapitalistyczną Amerykę, z której powiewu mogłoby wyrosnąć odrodzenie się «kapitalizmu» w Europie. Socjaliści brytyjscy woleliby, aby pomiędzy kapitalizmem amerykańskim a komunizmem sowieckim zakwitła «trzecia siła» socjalistyczna — w Europie.

Kiedy już mówimy o «izolacjonizmie» brytyjskich socjalistów, to trzeba by zaznaczyć, że naprzecór hasłom internacjonalistycznym, które znajdują się wśród ich bagażu ideologicznego, są oni w istocie rzeczy najbardziej dzisiaj „wypierską” z partii Wielkiej Brytanii. Konserwatyści przejęli wiele z koncepcji partii liberalnej, którą częściowo wchłonęli, poza tym wobec groźby komunizmu i rewolucji szukają oni naturalnie sprzymierzeńców w Ameryce i na kontynencie europejskim. Ideę odrębności Imperium pragną oni dostosować do zmienionej sytuacji międzynarodowej — i nie obawiają się już ani rozważań o zintegrowaniu Anglii z resztą Europy, ani sejuszu z Ameryką. Socjaliści natomiast pragną zachować swoje ideologiczne «dziewictwo» oraz jako ludzie nowi w polityce, kiedy chodzi o ważne postanowienia, są za odwiekaniem, za temporyzowaniem obecnego stanu — i panicznie lekają się nowych zobowiązań międzynarodowych.

«No entanglements», stare hasło konserwatywnych izolacjonistów z okresu «świeżego Izolacjonizmu», stało się dzisiaj dewizą socjalistów, tym razem jednak nie jako wyraz potęgi Wielkiej Brytanii, lecz jej słabości. Londyn, we wrześniu. Tadeusz Piszczkowski.



# Tragedia BENESZA KULTURA I SZTUKA

(dokończenie ze str. 1-eg)

ego ważnym dodatkiem: trzeba utrzymać Austrię, póki Rosja nie przyjdzie Czechom z pomocą i nie zapewni im już trwałego i wygodnego od strony Niemiec bezpieczeństwa. Przez dziesiątki lat spoglądali odtąd Czesi tęsknie ku Moskwie. Zwalczali antyrosyjską orientację Polaków. W 3 lata po powstaniu styczniowym Rieger brał się w Moskwie z entuzjastą. mł. Berga i Murawiewa. Polacy byli dla niego «zdrzającymi» Słowiańszczyzny. Gdy w r. 1914 wybuchła wojna, żołnierze czescy masowo przechodzili do szeregów rosyjskich.

Revolucja rosyjska 1917 r. i pokój brzeski Sowietów z Niemcami ochłodziły te zapęły. Masaryk i Benesz oparli się na zwycięskich mocarstwach zachodnich. Praga stała się polityczną filią Paryża i Genewy. Żaden naród nie był tak rozpieszczony przez wielką Ententę jak Czesi. Dano im Cieszyn, Słowację, Ruś Zakarpacką. Człობęciom tym kres położyło dopiero Monachium w jesieni r. 1938.

Wreszcie „przyszła” ta tak długo oczekiwana Rosja. Wprawdzie jeszcze bolszewicka, ale «słowiańska», unarodowiona podczas wojny, a przede wszystkim antyniemiecka. Można się było rzucić w objęcia słowiańskiego starszego i potężniejszego brata. Benesz pojechał do Moskwy.

Na bankiecie, jaki odbył się w Warszawie w roku ub. z okazji przyjazdu delegacji rządowej czeskiej, Polak w poufnej rozmowie wskazał ministrowi czeskiemu na zupełne uzależnienie Polski od Moskwy i zapytał go, czy wierzy, iż ówczesny stan względnej niezawisłości Czech od Sowietów się utrzyma.

Minister czeski odpowiedział z przekonaniem:

— U nas to potrafi. Potrafiło kilka miesięcy. Dzisiaj ten minister wędruje po stolicach zachodniej Europy jako emigrant polityczny, skazany zaoconnie przez sądy czeskie...

Bankrutuje więc dzisiaj orientacja wschodnia, rosyjska, która w niektórych kołach czeskich przybrała charakter jakiegoś metapolitycznego mistycyzmu, jakiegoś swoiście czeskiego mesjanizmu.

Co teraz? Wracać do Paryża, Londynu, Waszyngtonu?

Rzecz jest Czechoznaną, znaleźć właściwą drogę... W r. 1922 lub 1923, w okresie zaciekłych sporów z Polską, o północne stoki Tatr, udział Benesz wywiadał p. Smogorzewskiemu dla «Gazety Warszawskiej». Na uwagę dziennikarza polskiego, że w interesie Czechów leży porozumienie z Polską, gdyż przed jej późniejszą znajdy się oni wobec pretensji terytorialnych odrzonej Rzeszy, min. Benesz odparł brutalnie:

— To przeciw wam zwróci się ekspansja Niemiec. Załadują one od was granicy z r. 1914. Do nas Niemcy nie mają żadnych pretensji. Zyjemy z nimi w zupełnej zgo-

dzie. To wy naszej pomocy będziecie potrzebowali...

Oto próbka rozumowania politycznego Benesa i stojących za nim ówczas zwartą lawą Czechów. Był to polityk zręczny, ale bez wyobraźni, bez przenikliwości. Nie był mężem stanu.

Działal w nim ponadto, jak i w tylu innych politykach czeskich, kompleks niższości wobec Polski i niechęć, żywiona przykrymi wspomnieniami dziejowymi oraz różnicą światopoglądów. Polacy byli katolikami, wrogami schizmy i Rosji, Czesi zaś wolnomyślicielami, sympatykami schizmy i Rosji. Jedyną partią agrarna wyzbyła się tych tradycyjnych uprzedzeń. Dażyła do unii z Polską. Benesz zupełnie ją po r. 1945 zlikwidował.

Historycy czescy — pisaliśmy — przebaczą zapewne Beneszowi wszystkie błędy i utopie: genewskie i mało-ententowe oraz rosyjskie. Ale — zdaje nam się — nie powinni przebaczyć mu tego kardynalnego błędu, że był stale wrogiem porozumienia z Polską, że nie rozumiał znaczenia Polski w Europie Środkowej i siły, jakąby oba państwa, grupujące około siebie cały obszar od Bałtyku do mórz południowych tworzyć mogły. Myśli jego biegiły od Paryża do Moskwy, a stąd do Bukaresztu, Belgradu, by wędrować dalej — do Londynu. Nigdy nie zatrzymały się na Warszawie i Krakowie. Król Jan Czeski, już ślepy i stary, rwał się pod Kraków, by, nie mogąc go zdobyć, przynajmniej dotknąć oszczepem jego murów. Benesz nie mogąc usunąć Polski, która stała na drodze połączeniu się Czech z Rosją, nie mogąc również zaprzężyć jej do wozu swej chimerycznej polityki, usiłował ją odosobnić od sąsiadów z południa, budził przeciw niej podejrzenia na Zachodzie, przeszkadzał jej zbliżeniu gospodarczemu i politycznemu ze swym krajem. Prawda, że równą gupotę wykazywały i niektóre polskie czynniki. To go jednak nie usprawiedliwia.

Nie mamy powodu płakać nad jego trumną.

Jan MATYASIK.

## Kryzys czytelnictwa na emigracji

NIE DAJMY UPAŚC POLSKIM WYDAWNICTWOM

Kryzys czytelnictwa daje się odczuwać w całym naszym wychodźstwie w Europie. Skarżą się nań wydawnictwa pism i książek, autorowie, księgarne. Obecnie nie się we Francji w zakresie książkowym nie wydaje (w księgarniach kupowane są głównie poradniki ku charskie). We frankfurckiej «Kronice» p. E. Zagiell tak przedstawia stosunki wydawniczo-czytelnicze w Niemczech:

«W strefie amerykańskiej nakład dzienników i tygodników polskich wynosił przed reformą walutową ponad 40 tys. egzemplarzy. Znajdowało pracę 30 dziennikarzy. Bibliografia druków polskich w strefie amerykańskiej za pierwsze półtoraroczne podaje 160 pozycji. Drugie półtoraroczne dało mniej więcej tyle samo. W strefie brytyjskiej jedynie w Hannoverze wydano około 120 książek i w Lipstadt około 50, a były i są jeszcze inne ośrodki wydawnicze. Nie będzie więc przesady, gdy się oceni ilość wydawnictw polskich w tej strefie w ciągu trzylecia na 500, a raczej 600 pozycji.»

Istniało tam kilkanaście księgarń i dużo bibliotek. Wychodźcy nasi w Niemczech czytali bodaj najwięcej — ze wszystkich skupisk polskich.

Nagle zubożenie tego wychodźstwa po reformie walutowej postawiło prasę i wydawnictwa książkowe w ciężkiej sytuacji. Nowe książki z dziedziny beletrystyki, nauki czy polityki nie prędko będą mogły się ukazać. Przy koniunkturze dzisiejszej mogą się jeszcze kalkulować podręczniki specjalne i zwłaszcza języków obcych.

Lecz istnieje jeszcze trudno rozwiązalny problem polskich książek na składnicach i w księgarniach, daremnie czekających na

nabywcę. Częścią miejscowych wydawnictw rynek tutejszy jest już nasycony i przy obecnej koniunkturze nie mają już one szans zbytu w Niemczech.

Według przybliżonych obliczeń znajduje się obecnie w księgarniach i składnicach strefy amerykańskiej ilość polskich książek na sumę mniej więcej 800 tys. marek, co według cen po przewalutowaniu, przedstawia wartość około 200 tys. DM.»

Autor proponuje, by Polacy zamorscy wysyłali DP-islam polskim w Niemczech paczki żywnościowe wzamian za polskie książki. Myśl godna poparcia.

Nie lepiej jest widocznie w Wielkiej Brytanii, gdzie jeszcze niedawno ukazywały się dość często wartościowe książki polskie. Jeden z naszych przyjaciół, dobry literat i obserwator, napisał ciekawą książkę o sowickim obozie pracy w Kolumbie (na północ od morza Ochociego), gdzie spędził z innymi Polakami 25 miesięcy. Nie może na jej wydanie znaleźć nakłady.

Wychodźstwo nasze musi zdobyć się na największe wysiłki i ofiary, by podtrzymać ruch wydawniczy, który jest dowodem żywotności jego myśli politycznej i kulturalnej. Tylko tu może wyrażać się wolna myśl polska. Czyżby literaci i dziennikarze polscy na emigracji mieli zamknąć wobec obojętności rodaków?

### ZAKĄTKI POLSKIE W PARYŻU

## Matka Boska Ostrobramska w kościele św. Seweryna

Stary, bardzo stary jest kościół św. Seweryna. Pierwszą kaplicę na grobie św. Seweryna postawił podobno ok. 545 r. St-Cloud, wnuk Klowisa i św. Klotyldy, a syn Kłodomira. Było ich trzech braci i zły stryj, Childebert, który zamordował dwóch trzeciego ocalał św. Seweryn. Z kaplicy wyrósł kościół, a świątynia przetrwała, bo już około 945 r. są sądy między parafią św. Seweryna a potężnym opactwem św. Germain-des-Prés o łąki, jakie rozciągały się wtedy w tej części Paryża.

Dzisiejsza świątynia, wzniesiona w stylu gotyckim, należy do najpiękniejszych w Paryżu. Według starej legendy, którą dziś sprawdzić trudno, do kościoła tego chodził modlić się Dante przy tak zw. «colonne torses». A napewno chodził tu nasz Jan Kochanowski, bo to była do pewnego stopnia jego dzielnica. Lubił też i ową świątynię i św. Wincenty a Paulo. Nic dziwnego, że upodobała ją sobie i część emigracji z 1831 r.

Było to już po przeróbkach, jakie miały miejsce zaraz po okresie rewolucji francuskiej. Zamiast wielkiego wejścia od strony ulicy św. Seweryna, pod pięknie rzeźbionym św. Marcinem, gdy piaszcz swój przecina na dwie połowy i jedną oddaje ubogiemu (a poniżej są jeszcze dwa małe lewki i ślady po żelaznych obręczach, do których przytwierdzano krzesło sędziego duchownego, co tu sądził każdej niedzieli spory, a skryba, siedzący u jego stóp, zapisywał skrzętnie wyroki, datując je zawsze: «datum est inter duos leones» — dan między dwoma lwami! — zamiast jego wielkiego wejścia, zrobieo inne, od placiku przed kościołem. Jest ponad nim cudna, stara rzeźba, jedyna pamiątka po bardzo starym kościele, Saint-Pierre-aux-Boeufs, który został rozebrany.

Dnia 8 grudnia 1841 r. wmurowano w jednej ze starych kaplic obraz-kopię wileńskiego w Ostrej Bramie. Malował tę kopię Walenty Wańkiewicz, a wmurowano ją dzięki słynnemu Andrzejowi Towiańskiemu, który z tego powodu wydał wtedy swoje pierwsze pismo do emigracji, zapewniając braci, że «Przenajświętsza Królowa Korony Polskiej upodobała sobie w starożytniej, opuszczonej kaplicy, w stronie najmniej okazałej Paryża i tam w cudownym obrazie wileńskim ostrobramskim ku ratunkowi ludu swojego pośpiesza». Towiańczycy gromadzili się z zapałem przed tym obrazem, ale wrogowie Towiańskiego sarkali, jak n.

### NAJMŁODSZY UNIwersYTET POLSKI

Uniwersytet Wrocławski stał się w ostatnich dniach ośrodkiem zainteresowania nie tylko w Polsce. Międzynarodowy Kongres Intelektualistów, który wprawdzie został pomyślany jako demonstracja komunistycznej «współpracy intelektualnej» i tuba propagandowa «naukowego materializmu», siłą rzeczy zwrócił uwagę opinii światowej na najmłodszy polski przybytek nauki, powstały na rubieżach zachodnich kraju, jako strażnica polskiej kultury i nauki na ziemiach, które z Polską zrastają się.

Uniwersytet Wrocławski powstał w maju 1945 r. Przybył wówczas do Wrocławia prof. Kulczycki, obecny rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej. Wraz z kilkoma dosłownie osobami zabrał się do pracy nad uprzątnięciem, zbieraniem w gruzach książek, zabezpieczeniem ocalałych zakładów. Znaleźli się i inni. Rektor, dziekani, profesorowie, pierwsi słuchacze — wszyscy pracowali fizycznie jako murarze, dekarze, stolarze, szklarze. Zniszczony w 60% uniwersytet powracał do życia.

Liczba słuchaczy wynosiła w r. 1945.46 — 3.019, w r. 1947.48 wynosi 7.939. Profesorów zwyczajnych ma dziś Uniwersytet 52, nadzwyczajnych 63, zastępców profesorów — 52. Charakterystyczną cechą uniwersytetu jest, że stanowi on unię z Politechniką. Obie uczelnie posiadają wspólny wydział matematyki, fizyki i chemii. Obie są połączone osobą rektora. Poza tym właściwością Uniwersytetu Wrocławskiego jest, że poszczególne katedry są z reguły łączone w instytucy.

p. znany literat ówczesny, Stefan Witwicki, bo wszystkie emigracje mają swoje spory i walki. W 1866 r., przy restaurowaniu kościoła, przeniesiono obraz do lewej nawy obok zakrystii. Wygląda tam tajemniczo i mistycznie w ciemnej głębi. Ponad obrazem widnieją tarcze z herbami Polski i Litwy, Orzeł z Pogonią, pod obrazem napis:

O Pani, ku ratunkowi naszemu pośpiesz się!

A wkoło obrazu liczne białe, marmurowe tabliczki z dziękczynnymi napisami po francusku i po polsku. Jest też napis świadczący, że «André Towiański, Polonais de Lithuanie» obraz ten przywiózł z Polski i tu ofiarował.

O tej Ostrobramskiej w kościele św. Seweryna nieraz pisano w literaturze polskiej, a w zapomnianej dziś nieco, ale nigdyś głośniej powieści Kosiałowicza «Z powrotem», jedna ze scen ma miejsce właśnie przed tym polskim obrazem w paryskim kościele.

M. K.

### „Wesele” nie ma powodzenia

Za wiele dawano b. żołnierzom polskim w B. Brytanii wesolych rewii i fars, nic dziwnego, że publiczność niewychodzona na poważnym repertuarze, zbrojkiowała wystawiane w Londynie i Edynburgu «Wesele» Wyspiańskiego. Po tej klapie, Teatr Dramatyczny II Korpusu rozwiązał się, rozczarowany.

A przecież freś «Wesela» — poza walorami artystycznymi — powinna interesować i pewną symboliczną aktualnością.

### LATAJĄCE MOTOCYKLE

Lotnictwo amerykańskie wprowadziło dla różnych służb pomocniczych t. zw. latające motocykle. Są to małe helikoptery czynn specjalnie pomyślane samoloty, zaopatrzone w śmigło o osi poziomej. To pozwala im na pionowy start i lądowanie na małym skrawku ziemi, gdziekolwiek wypadnie — na rynku w Pacanowie czy przed «kafetką» p. Duponta w jakimś miasteczku francuskim. Taki motocykl może wziąć 150 kg., więc np. dwóch ludzi, i porusza się w locie poziomym z szybkością ok. 90 km. na godzinę.

Inny typ helikoptera został użyty przez pocztę angielską do obsługi małych miejscowości we wschodniej Anglii. Inne kursują jako taksówki, szczególnie dogodne w miejscowościach górskich i na bezdrożach.

Dla celów doświadczalnych i naukowych został wypuszczony przez United Helicopters Inc. helikopter, obywatel się bez obsługi, a zaopatrzone tylko w samoczynny stabilizator, który mu pozwala na lot i postój w powietrzu w określonym czasie. Czasem takie odzwierciedlenie się od ziemi prósto w górę i postój w powietrzu może być znakomitą kuracją. Leczenie przynosi i braku perspektywy przez technikę zostało więc rozwiązane.

## Mołotow lub Beria następcami Stalina

Zmarły w tych dniach Żdanow należał do trójki przypuszczalnych następców 69-letniego Stalina. Obecnie pozostali na placu tylko dwaj: pierwszy wicepremier Władimir Wawrzyńc Beria, Gruzin — Beria cieszy się obecnie wielkimi względami Stalina, wywiera decydujący wpływ na politykę wewnętrzną, a politykę zagraniczną Mołotowa zwalczał na równi ze Żdanowem, jako zbyt wobec Zachodu ustępliwy. Jest człowiekiem wybitnej inteligencji i silnej woli. Stoją za nim: Wyszynski, Miko-

jan i Kaganowicz oraz Abakumow, minister bezpieczeństwa państwa.

Były radca sowieckiej ambasady w Paryżu, Biedrowski, którego zerwanie z Moskwą stało się głośne przed dwoma laty, snuje z powodu możliwości objęcia sukcesji po Stalinie przez Berię takie uwagi (cytujemy za «Orłem Białym»:

«Paradoks historii rosyjskiej oho, że kraj ten był zawsze kierowany przez udoziemców. Skandynawowie utworzyli pierwszy rząd na równinach Wschodniej Europy, załudnionych przez naród rosyjski. Sam Piotr Wielki przez swoją babkę po kądzieli miał przodków szkockich. Dynastia Romanowych szybko przekształciła się w dynastię Holstein-Gottorp. Obecny władca Rosji Dżugaszwilli-Stalin jest mieszanym wytworem etnicznym osseto-gruzińskim.

Jestli historia Rosji w dalszym ciągu będzie rozwijała się według klasycznej kryzysowej, to może pewnego dnia ujrzymy na Kremlu Wawrzyńca Pawłowicza Berię, syna kupca z Tyflisu. Marksizm dorobi usprawiedliwienie: Beria, kaukazozyk, przedstawiciel najważniejszego okręgu narutowego ZSRR, odniósł zwycięstwo nad Władymirem Skriabinem-Mołotowem, tradycyjnym Rosjaninem z równiny wolańskiej.»

Warto wspomnieć, że np. Iwan Groźny miał pełną świadomość swej plemiennej odrębności od świata rosyjskiego. «Ja jestem — mawiał — Wariag, Normand».

Dla orientacji czytelników podajemy nazwiska członków sowieckiego Politbiura, t. j. tego ścisłego komitetu partyjnego, który rządzi całym państwem. Są to: Stalin, grupa Mołotowa: Mołotow, Chruszczew (Ukr.), Woroszyłow, Kuźniecowa, Szewernik i Wozniesieński, oraz grupa Berii: Beria, Kaganowicz (Zyd) i Mikojan (Ormianin), ponad to osobno chodzi Małenkow.

## Nowa Królowa Holandii

4 września królowa Wilhelmina, po pięćdziesięciu latach panowania, podpisała akt abdykacji. Rządy objęła jej córka, Juliana.

Uroczystość zaprzysiężenia nowej królowej odbyła się w poniedziałek 6 września przy udziale zarówno protestanckich duchownych jak i dostojników kościoła katolickiego, w Holandii. Partia katolicka jest, jak wiadomo, najsilniejszą partią w tym protestanckim kraju.

W uroczystości wzięli udział liczni goście zagraniczni, m. in. królowa Elżbieta. Francję reprezentowali pp. Ramadier i Duhamel.

## śp. Adam Majewski

W Lublinie zmarł w wieku ponad lat 80 jeden z najstarszych narodowców, najstarszych nie tylko wiekiem ale i pracą w ruchu narodowym, dr. Adam Majewski. Syn działacza narodowego i Sybraka, urodzony na Syberii, śp. Adam Majewski studiował medycynę i jako lekarz osiadł w Lublinie, gdzie miał szeroką praktykę jako najlepszy w dużym promieniu chirurg. Przed wojną założył własną lecznicę, którą mu Niemcy zarekwirowali.

Śp. Adam Majewski należał do «Zetu» w swych młodych latach i do końca ub. wieku brał niezmienne czynny udział we wszystkich akcjach tajnych i jawnych Li-

### SZYBCIEJ OD GŁOSU

Niedawno potwierdzono oficjalnie wiadomość, że amerykański samolot doświadczalny Bell XS-1, kilkakrotnie i to w locie poziomym (szybkość głośu wynosi ok. 1200 km. na godz.). Bell XS-1 ma latać z szybkością 2700 km. na godz. na wysokości 24.000 m. Jego cztery odrzutowe (reakcyjne) silniki są zasilane mieszaną alkoholem spalaną w ciekłym tlenie.

Jednocześnie donoszą, że myśliwce P-86 A, wykonywane obecnie seryjnie na zamówienie lotnictwa U.S.A., będą w stanie w normalnym locie poziomym przekraczać 1200 km. na godzinę.

Podobno także Sowiety, opierając się na niemieckim projekcie samolotu o napędzie odrzutowym DFS-346, który wpadł w ich ręce, wykonały i wypróbowały prototyp osiągający prędkość ponadgłosową.

W ten sposób szybkość głośu przestała być nieprzekraczalną granicą techniczną, dla szybkości samolotów.

gl Narodowej, a potem Stron. Demokratyczno-Narodowego. W latach przed wojną ostatnią był, mimo sędziwego wieku, prezesem Okręgowym Stron. Narodowego na Lubelszczyźnie. W czasie okupacji kierował wspólnie ze śp. Borerem i d-r'em Kożuchowskim pracą konspiracyjną. Przy rozłamie z r. 1942 otrzymał organizację Stronnictwa i NOW w linii, ustalonej przez śp. prezesa Sachę. NOW lubelska złączyła się z ZWZ.

Aresztowany w listopadzie 1942 r. przebył śp. A. Majewski w więzieniu lubelskim kilka miesięcy wraz z kilkunastu innymi narodowymi przywódcami pracy podziemnej. Nie było to pierwsze jego więzienie, bo «siedział» i za oszów carskich, i nie ostatnie, bo uwiezili go później komuniści. Zachował wobec obu okupacji postawę męską i niezłomną. Do końca życia czynnym był jako lekarz.

Z żalem żegnamy naszego starego i wiernego «Maja», działacza społecznego wysokiej klasy, ofiarne, pełnego zapału, zawsze dołem młodego. Otażali go przyjaźnią Popiawski i Dmowski, żył — mimo różnicy wieku — w najlepszych stosunkach z całą młodą elitą przedwojennego ruchu narodowego w Polsce, nie brakowało ohyba na żadnej ważniejszej konferencji S.N. w Warszawie.

Pozostawił syna Adama, również chirurga, b. oficera II Korpusu. Drugi syn, zabity przez Niemców, pozostawił mu obojętną, która była wielką radością sędziwego doktora.

Z rówieśników lub prawie rówieśników śp. Adama Majewskiego żyje jeszcze p. Jabłonowski, publicysta, b. poseł do Dumy, Hołczy lat 86, oraz, redaktor «Myśli Narodowej» Zygmunt Wasilewski. Młodsi od nich, 72-letni b. senator Stanisław Kozicki żyje dalej z pióra, pisze i tłumaczy książki. Czasem znajdowaliśmy jego artykuły w «Tygodniku Warszawskim».



HANDEL PRYWATNY SKAZANY NA ZAGŁADĘ

Krakowski «Dz. Polski» zamieszcza charakterystyczne uwagi na marginesie wrocławskiego kongresu kupiectwa. Dziennik pisze: «Dla uczestników zjazdu w większości zrozumiałym jest fakt, że państwo nasze posuwa się z szybkością krokami do socjalizmu, i że gospodarka indywidualna przestaje się musi w uspołecznioną. Wielu z kupców, a w każdym razie ci, którzy patrzą dalej poza ladę swego sklepu, zdają sobie sprawę z tego, że muszą się poddać — jak to określił prezes Barcikowski — «wszelkiej kontroli, wynikającej z obecnej gospodarki planowej rządu».

Dziennik przyznaje, że na kongresie «czynnikiem się troska o przyszłość t. zw. inicjatywy prywatnej... Dominował ton obawy kupca uspołecznionego, ucziwego patriotę o to, czy przez dalsze ograniczenie prywatnych drobnotowarowych form dystrybucji nie ucierpi interes ogólnospołeczny...».

KS. KACZYŃSKI ZWOLNIONY DO CZASU PROCESU

Ks. prałat Kaczyński, o którego aresztowaniu donosiliśmy w poprzednim numerze «Placówki», został wypuszczony na wolność. Nastąpiło to na skutek manifestacji, jaką zamierzali urządzić jego parafianie z kościoła św. Trójcy.

Nowe szkolnictwo wchodzi w życie

Nowa szkoła wchodzi w kraj w wrześniu w pierwszy rok realizacji. Składa się ona z dwóch stopni: podstawowego (klasy 1-7) i licealnego (8-11). Szkoła podstawowa jest obowiązkowa dla wszystkich i daje prawo do wstąpienia do 4-letniego liceum ogólnokształcącego lub zawodowego.

LISTY DO REDAKCJI

Katedra niemiecka nad grobem polskiej królowej

Szanowny Panie Redaktorze! «Placówka» nie dała wzmianki o uroczystościach 700-lecia słynnej katedry kolońskiej. Sądzila zapewne, że fakt ten nie interesuje szczególnie Polaków. W gruncie rzeczy powinniśmy być zainteresowani, gdyż w tym miejscu, w katedrze, mieści się grób i pomnik królowej polskiej Rychezy, żony Mieszka II Rycheza, zwaną też Ryksą, była bliźką krewną arcybiskupa kolońskiego i po wyjeździe przynusowym z Polski na skutek napadu Czechów i zniszczenia przez nich Gniezna w r. 1039, przeniosła się do Kolonii, zabierając ze sobą koronę polską i syna, późniejszego Kazimierza Odnowiciela.

PRENUMERATA

Table with columns for quarterly and semi-annual subscription rates in various currencies (fr. fr., fr. b., szw., DM).

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz. Przedstawicielstwo «Placówki» w Niemczech: W. OLSZEWSKI (23) Quakenbrück, Langestr. 37, GERMANY — Brit. Zone.

Nowi profesorowie uniwersytetów

Na Uniwersytecie Warszawskim zostali mianowani 10 nowych profesorów względnie podniesiono do stopnia profesorów zwyczajnych. Są to: dr. Żanna Koromanowa, dr. St. Laskowicki, dr. A. Soltan, dr. P. Nowicki, dr. K. F. Kumaniecki, dr. A. Stryszek, dr. W. Ostrowski, dr. W. Ostrowski, dr. R. Taubenszlag, dr. E. Gintowt-Dziawłowski-Ubysz.

DROBNE WIADOMOŚCI

Reformy pisowni polskiej, ustalonej przez Akademię Umiejętności w r. 1936, domaga się socjalistyczny «Robotnik» o celowym wprowadzeniu «zasad łatwych do opanowania». Ceny żyta wynoszą obecnie 2000 zł. za centnar, pszenicy — 3200 zł., jęczmienia 1900 zł., owca 1900 zł.

PRAWDA O PRZEJŚCIU PRZEZ DNIESTR

W odpowiedzi obrońcy Rydza-Śmigłego

Jeden z czytelników uczuł się dotkniętym naszym komentarzem do wspomnianego pp. Malinowskiego i Raczynskiego («Placówka» z 10 i 24 lipca br.). Chodzi mu o jedno tylko, ale bardzo ważne słowo. Nazywaliśmy przedwczesny wyjazd marszałka Rydza-Śmigłego do Rumunii przed końcem operacji w Polsce «ucieczką». Otóż nasz korespondent z Polesia «ucieczką» nie uważa, że Naczelny Wódz, wobec zbliżania się wojsk sowieckich w dniu 17 września, «został zmuszony do decyzji przeniesienia kwatery głównej na terytorium rumuńskie do czasu zapowiedzianej (?) potężnej ofensywy francuskiej i angielskiej bombardowania Niemiec» oraz że «nie miał żadnego wyboru poza proponowanym przeniesieniem działań zagranicą».

PRENUMERATA

Table with columns for quarterly and semi-annual subscription rates in various currencies.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz. Przedstawicielstwo «Placówki» w Niemczech: W. OLSZEWSKI (23) Quakenbrück, Langestr. 37, GERMANY — Brit. Zone.

Dziwłoga rocznica

Dziwłogą rocznicę najazdu niemieckiego na Polskę obchodzono w Londynie nabożeństwem w kościele polskim. Mszę św. odprawił ks. rektor Stanisławski w obecności ks. infułata Michalskiego. Obecni byli ministrowie i przedstawiciele polskich sił zbrojnych z prez. Augustem Zaleskim, premierem Bór-Komorowskim i gen. Anderssonem na czele, oraz liczna polska publiczność.

12 tys. Polaków w strefie francuskiej

W Rawenburgu odbył się zjazd komendantów polskich strefy francuskiej. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Hering Alfons — prezes, Peczynski Kazimierz — wiceprezes, Januszewski Jan — II wiceprezes, Brudnicki St. — sekretarz i Zielenka St. — skarbnik.

ISKIERKI

O czym ludzie w Polsce „plotkują”

Krawowski «Dziennik Polski» zamieszczył taką «aktualną piosenkę»: Bądź pani spokojna: Będzie trzecia wojna. Już coś wojną pachnie, Już coś wojną cuchnie.

Zjazd naukowy w Monachium

W dn. 28 i 29 sierpnia b. r. odbył się w Monachium polski Zjazd Naukowy, urządzony staraniem Koła Profesorów i Asystentów Uniwersyteckich. Zjazd zgromadził kilkudziesięciu przedstawicieli nauki nie tylko polskiej, ale białoruskiej, gruzińskiej, litewskiej, słowackiej, ukraińskiej i węgierskiej.

WALNE ZGROMADZENIE Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji

W niedzielę, 5 września, odbyło się w sali przy ul. Basfroi nr. 32 w Paryżu, walne zgromadzenie Pol. Zw. Inwalidów Wojennych.

Oficer łącznikowy dla b. żołnierzy polskich

Po likwidacji Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, pozostał na terenie Francji Oficer Łącznikowy przy Ambasadzie Bryt.

w Paryżu. Oficer ten udziela potrzebnych informacji żołnierzom PSZ na terenie Francji i ułatwia załatwianie ich prośb, kierowanych do władz polskich i brytyjskich.

Polacy w Afryce

Rząd Kenii wybrał z pośród uchodźców polskich pierwszych 110 osób, które otrzymają prawo pobytu w Kenii. Podobnie rząd Tanganyki udzielił zezwolenia na pobyt 200 Polakom.

Wolna emigracja do Australii

Gubernator królewski, otwierając parlament australijski w Canberra oświadczył, że Australia przyjmie tylu wysiedleńców z Europy, ilu będzie mogło przyjechać w ramach istniejącego tonażu transportowego.

Przedstawienia polskie w Paryżu

W niedzielę, dnia 29 sierpnia, ruchliwa Sekcja Teatralna przy Tow. Pol. Rzemieślników i Robotników urządziła w sali Towarzystwa przy rue Basfroi bardzo miłą i urozmaiconą rewję, z której dochód w postaci dobrowolnych składek przeznaczono dla chorych rodaków, przebywających w szpitalach paryskich.

Przedstawienie, pomimo trwającego jeszcze okresu wakacyjnego i pięknej pogody, skłaniającej raczej do wypadów za miasto, zgromadziło z pośród Polonii paryskiej ponad setkę widzów.

Szczególnie żywo oklaskiwano p. Madę, który wyróżnił się piękną barwą głosu, dużą muzykalnością i umiarem w akcentach.

P. Czesław Dzierko, Jeden z filarów Sekcji, w deklamacji wiersza Konarskiego «O ziemi oczyszczonej» wykazał szczerzy talent i doskonałą szkołę deklamatorską.

P. Jan Kochanowski w tańcu cygańskim, odtańczonym z gracją i temperamentem, przykuwał oczy, zwłaszcza niewieście, barwnym strojem i zgrabną sylwetką.

Z OSTATNIEJ CHWILI

- Dymisja rządu Schumana wywarła wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych i w W. Brytanii. Panuje tam opinia że tylko rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów może we Francji przywrócić równowagę.

J. LECHNO W SŁUŻBIE NARODOWI Broszura polityczno-informacyjna TREŚĆ: każdy Polak na emigracji może służyć sprawie polskiej; Rzeky i stawy układ polityczny Polski; Program wszechpolski w życiu trzech pokoleń; O samodzielności polityki polskiej w drugiej wojnie światowej; Droga do odbudowania niepodległości; Przebudowa społeczeństwa; Człowiek.

MYŚL POLSKA założona w 1941 r. w Londynie, ukazuje się raz w miesiącu. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 8 Alma Terrace, Allen Street, LONDON, W.S. — Tel. WESTERN 1797.

PRZEGLĄD POLSKI Miesięcznik polityczny, gospodarczy, naukowy i kulturalny. Adres Redakcji: 15, Redcliffe Street, LONDON S.W. 10. — Tel.: FRE 81-10

CZYTAJCIE KSIĄŻKI BIELATOWICZ J. Paszejada 180 GOJAWICZYŃSKA P. Dziewczęta z Nowolipek 210 MAKUSZYŃSKI K. Perty i wieprze 150 MAKUSZYŃSKI K. Rzezy wesołe 150 ZAPOLSKA G. Sezonowa miłość, 2 tomy 240 Książki wysyła na zamówienie: "LIBELLA" 12, rue St. Louis en l'Île, 12 PARIS — (IVe) Métro: Sully-Morland.

Ogłoszenia w „Placówce” o d n o s z q dobry skutek! Directeur de la publication. J. BARANIECKI. Rédacteur en chef: J. MATYASIK. Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20e)